

Ewangelia Jana

Rozdział 6

1. Potem Jezus odszedł poza morze Tyberiady, które jest w Galilei. 2. A towarzyszył mu wielki tłum, bo widzieli jego cuda, które czynił na chorych. 3. Zaś Jezus wszedł na górę i tam siedział ze swoimi uczniami. 4. A blisko była Pascha, święto Żydów. 5. Więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że idzie do niego wielki tłum, i mówi do Filipa: Gdzie kupimy chleby, aby ci mogli zjeść? 6. A mówił to, wypróbując go, bo sam wiedział, co ma czynić. 7. Odpowiedział mu Filip: Nie wystarczą im chleby za dwieście denarów, choćby każdy wziął coś małego. 8. Mówi mu jeden z jego uczniów Andrzej, brat Szymona Piotra: 9. Jest tu pewien chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby; ale cóż to jest dla tak wielu? 10. Zaś Jezus powiedział: Spowodujcie, aby ludzie się rozłożyli. A w tym miejscu była wielka trawa. Więc rozłożyli się mężowie w liczbie około pięciu tysięcy. 11. A Jezus wziął chleby, uczynił podziękowanie i rozdał uczniom, zaś uczniowie leżącym; podobnie i z rybek, ile chcieli. 12. Zaś gdy zostali nasyceni, mówi swoim uczniom: Zbierzcie zbywające ułamki, aby jakiś nie został zagubiony. 13. Więc zebrali i napełnili z pięciu chlebów jęczmiennych dwanaście koszy ułamków, które zbyły tym, co jedli. 14. A ludzie, kiedy ujrzeli cud, który uczynił Jezus, mówili: Ten jest prawdziwie prorokiem, przychodzącym na świat. 15. Jezus też poznał, że zamierzają przyjąć i go porwać, aby uczynić królem, zatem znowu sam jeden wrócił na górę. 16. A gdy był wieczór, jego uczniowie zeszli do morza, 17. weszli do łodzi i wyruszyli za morze, do Kafarnaum. Lecz stała się już ciemność, a Jezus jeszcze do nich nie dotarł. 18. Natomiast morze zostało rozbudzone dęciem wielkiego wiatru. 19. A kiedy odwiosłowali jakieś dwadzieścia pięć, czy trzydzieści stadiów, widzą Jezusa chodzącego po morzu i będącego blisko łodzi; zatem się przestraszyli. 20. Zaś on im mówi: Ja jestem; nie bójcie się. 21. Chcieli go także wziąć do łodzi, a łódź zaraz pojawiła się przy ziemi, do której się posuwali. 22. Zaś nazajutrz, tłum stojący za morzem zobaczył, że nie było tam drugiej łodzi tylko jedna, w którą weszli jego uczniowie. I że Jezus nie wszedł do łodzi ze swoimi uczniami, ale jego uczniowie odpłynęli sami, 23. (a przyszły tylko łodzie z Tyberiady, blisko miejsca, gdzie zjedli chleb Pana, który dziękował). 24. Więc kiedy tłum zobaczył, że nie ma tam Jezusa, ani jego uczniów, sami weszli do łodzi i szukając Jezusa, przybyli do Kafarnaum. 25. A gdy znaleźli go za morzem, powiedzieli mu: Rabbi, kiedy się tu pojawiłeś? 26. Odpowiedział im Jezus, mówiąc: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie szukacie mnie ponieważ ujrzeliście znaki, lecz ponieważ zjedliście z chlebów i zostaliście nasyceni. 27. Zarabiacie pokarm nie gnijący; pokarm, co pozostaje niezmiennym ku życiu wiecznemu, który wam da Syn Człowieka; bowiem jego uppełnomocnił Ojciec, Bóg. 28. Zatem powiedzieli do niego: Co mamy czynić, abyśmy wykonali prace Boga? 29. A Jezus odpowiedział, mówiąc im: To jest dzieło Boga, abyście byli przekonani względem tego, którego On wysłał. 30. Zatem mu powiedzieli: Jaki wywołasz znak, żebyśmy zobaczyli oraz ci uwierzyli? Co sobie zapracujesz? 31. Nasi przodkowie zjedli mannę na pustkowiu, jak

jest napisane: Chleb z niebios dał im zjeść. **32.** Zatem Jezus im powiedział: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, to nie Mojżesz dał wam chleb z niebios; a mój Ojciec daje wam prawdziwy chleb z niebios. **33.** Gdyż chlebem Boga jest Ten, co zstępuje z niebios i daje światu życie. **34.** Zatem powiedzieli do niego: Panie, daj nam zawsze tego chleba. **35.** A Jezus im powiedział: Ja jestem ten chleb życia. Kto przychodzi do mnie nie odczuł głodu, a przekonany względem mnie nie będzie nigdy pragnął. **36.** Ale powiedziałem wam, że także mnie widzicie a nie wierzycie. **37.** Wszystko, co mi daje Ojciec przyjdzie do mnie; a tego, co do mnie przychodzi nie wyrzucę na zewnątrz. **38.** Bo nie zstąpiłem z niebios, by czynić moją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał. **39.** Zaś to jest wolą Ojca, który mnie posłał, abym z wszystkiego, co mi dał niczego z tego nie zgubił, ale podniósł je w dniu ostatnim. **40.** Bo to jest wolą Tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy względem niego, miał życie wieczne; a ja go podniosę w dniu ostatnim. **41.** Zatem Żydzi szemrali co do niego, bo powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z niebios, **42.** i mówili: Czyż nie jest to Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jak więc, on teraz mówi, że zstąpił z niebios? **43.** Zatem Jezus im odpowiedział, mówiąc: Nie szemrajcie między sobą. **44.** Nikt nie może do mnie przyjść, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał. A tego, co przyjdzie podniosę w dniu ostatnim. **45.** Jest napisane w Prorokach: A wszyscy będą wykształceni przez Boga. Zatem każdy, kto usłyszał od Ojca i się nauczył – do mnie przychodzi. **46.** Nie, że ktoś ujrzał Ojca; gdyż tylko ten, co jest od Boga widzi Ojca. **47.** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie ma życie wieczne. **48.** Ja jestem chlebem życia. **49.** Wasi przodkowie zjedli na pustyni mannę i umarli. **50.** Po to jest chleb, co zstępuje z niebios, aby ktokolwiek z niego zje, także nie umarł. **51.** Ja jestem chlebem żyjącym, który zstąpił z niebios. Jeśli ktoś zje z tego chleba, będzie żył na wieczność; a chlebem, który ja dam za życie świata, jest moja cielesna natura. **52.** Więc Żydzi sprzecali się ze sobą, mówiąc: Jakże ten może nam dać zjeść swoją cielesną naturę? **53.** A Jezus im powiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie zjecie cielesnej natury Syna Człowieka i nie wypijecie jego przelanej krwi nie macie w sobie życia. **54.** Kto je moją cielesną naturę oraz pije moją krew ma życie wieczne, a ja go podniosę w dniu ostatnim. **55.** Bowiem moja cielesna natura na pewno jest pokarmem, a moja krew na pewno jest napojem. **56.** Kto je moją cielesną naturę i pije moją krew we mnie mieszka, a ja w nim. **57.** Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję dla Ojca, tak i ten, który mnie spożywa, także ten będzie dla mnie żył. **58.** To jest chleb, co zstąpił z niebios. Nie jak za waszych przodków, którzy zjedli mannę i umarli. Kto je ten chleb będzie żył na wieczność. **59.** To powiedział w bóżnicy, ucząc w Kafarnaum. **60.** Zatem wielu z jego uczniów, kiedy to usłyszało, powiedziało: Twarde to jest słowo; któż go może słuchać? **61.** Ale Jezus widząc w sobie, że jego uczniowie o to szemrają, powiedział im: To was gorszy? **62.** A jeśli ujrzycie Syna Człowieka wstępującego gdzie był wcześniej? **63.** Duch jest ożywiający, ciało wewnętrzne nic nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, są Duchem i są życiem. **64.** Ale są pewni z was, którzy nie wierzą. Bo Jezus wiedział od początku, którzy są niewierzący, i kto jest tym, co go ma wydać. **65.** Mówił też: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może do mnie przyjść, jeśli mu to nie zostało dane

od mego Ojca. **66.** Od tego czasu wielu z jego uczniów odeszło wstecz i już z nim nie chodzili. **67.** Zatem Jezus powiedział do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? **68.** Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego; **69.** a myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. **70.** Odpowiedział im Jezus: Nie ja was sobie wybrałem dwunastu, więc jeden z was jest tym oszczerczy. **71.** A mówił o Judasie, synu Szymona Iszkarioty; gdyż ten miał go wydać, będąc jednym z dwunastu.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012